



Rekolekcje powołaniowe w „Hosianum”

## Czas na przemyślenia

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Nadszedł rok 2012. Wiele osób zastanawia się, co nam przyniesie – podwyżki cen paliwa, żywności, leków są już pewne. Jak się okazuje, nawet Zielona Wyspa musi szukać wielkich oszczędności – o tym, jak wiele zależy od pieniędzy, niestety, coraz mniejszych, na str. III opowiada Witold Wróblewski, odpowiedzialny za ośrodek adopcyjne w naszym województwie. Na str. VII przedstawiamy pierwszą osobę z cyklu warmińskich kandydatów na ołtarze – Angelę Berger.

Przed wieloma z nich trudny wybór drogi życiowej. Niektórzy szukają tej, która w prostej linii prowadzi do Chrystusa.

W ostatnich dniach 2011 roku do WSD MW „Hosianum” w Olsztynie na prowadzone przez ks. Huberta Tryka rekolekcje z całego regionu przybyli młodzi mężczyźni. Mieli oni okazję nie tylko pogłębić swoją wiarę, pomieszkać z diakonami i od kuchni zobaczyć, jak wygląda życie w sutannie. Przede wszystkim przyjechali tu w poszukiwaniu odpowiedniej drogi życiowej. – Mamy okazję poznać życie kleroika, spędzić z pożytkiem duchowy czas i przede wszystkim rozpoznać powołanie, czyli drogę, którą przygotował dla nas Bóg – tłumaczy Piotr Kuciński z Dywit. – Możemy sobie w spokoju wszystko przemyśleć. Są różne stereotypy na temat księży, a tutaj przez parę



Każdy z przybyłych na rekolekcje otrzymał indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem

dni możemy żyć jak oni, zobaczyć, jak jest naprawdę. Jest całkiem inaczej, niż się czasem wydaje, to są normalni, ciekawi ludzie – dodaje Mariusz Drózd z Pasymia. Na duchowe ćwiczenia do „Hosianum” przybyło 23 chłopaków ze szkół ponadgimnazjalnych, głównie z klas maturalnych z różnych zakątków archidiecezji, m.in. z Lidzbarka Warmińskiego, Olsztyna, Srokowa

czy Szczytna. W programie oprócz spotkań z diakonami i konferencji nie zabrakło odpoczynku i czasu na osobistą modlitwę. Dużym przeżyciem było zawierzenie swojego życia Chrystusowi oraz błogosławieństwo lurdzkie. Całość zakończyła Msza św. pontyfikalna, której przewodniczył metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia. lucy

## Jedna modlitwa, wielu chrześcijan



JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN. Modlitwy ekumeniczne służą szukaniu takiej jedności, do jakiej dążył Chrystus

Od ponad 100 lat Kościół przez kilka dni stycznia modli się o jedność chrześcijan. Wyznawcy katolicyzmu, prawosławia i protestantyzmu spotykają się na wspólnych nabożeństwach, by w duchu ekumenizmu szukać jedności opartej na prawdzie i miłości Chrystusa. W archidiecezji warmińskiej tradycyjny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan rozciąga się na cały miesiąc, a pierwsze modlitwy zaczynają się już 6 stycznia. Uroczystości centralne odbędą się 15 stycznia 2012 r. w bazylice konkatedralnej św. Jakuba w Olsztynie. Wówczas, podczas Mszy św., której będzie przewodniczył abp Wojciech Ziemia, spotkają się przedstawiciele wszystkich religii, a homilię wygłosi bp Rudolf Bażanowski z diecezji mazurskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

## Pierwsze takie szopki



AGATA MILEWSKA

Techniki wykonania szopek były bardzo różne – od malowanych i wyklejanych do form przestrzennych

**KRUZY.** Publiczny specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach po raz pierwszy zorganizował Wojewódzki Konkurs Twórczości Plastycznej „Szopka Bożonarodzeniowa”. Celami konkursu było: przybliżenie tradycji świąt Bożego Narodzenia, wyrażanie własnych emocji i pragnień za pomocą różnorodnych technik plastycznych, rozwijanie wrażliwości estetycznej, pomysłowości, pracowitości i cierpliwości. Konkurs adresowany był do uczniów ośrodków szkolno-wychowawczych z województwa warmińsko-mazurskiego.

Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem, nadeszło 71 prac wykonanych różnymi technikami (w tym prace przestrzenne). W konkursie wzięli udział uczniowie upośledzeni umysłowo w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym z 11 ośrodków szkolno-wychowawczych naszego województwa, w tym ze Szczytna, Mrągowa, Nidzicy, Żardenik, Olsztyna, Reszla, Ostródy, Węgorzewa i oczywiście Kruz. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 17 stycznia 2012 roku, na zwycięzców czekają bardzo atrakcyjne nagrody.

Agata Milewska

## Apostolski sztandar

**OLSZTYN.** Wspólnota z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na Nagórkach przeżywała w oktawie Bożego Narodzenia szczególną uroczystość. Podczas Mszy św. został poświęcony sztandar Apostolstwa Dobrej Śmierci, ufundowany przez członków wspólnoty z okazji 10-lecia jej istnienia. Apostolstwo jest zrzeczeniem modlitewnym, które przypomina o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem. Członkowie poprzez swoje modlitwy i ofiary, pragną wyjednać – dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i dla grzeszników – łaskę nawrócenia, oraz dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć. W homilii ks. Damian Chrzanowski nawiązywał do Matki Bożej Bolesnej, z którą wspólnota jest szczególnie związana. – Pocziesmy Matkę Bożą Bolesną swoim życiem, codziennym postępowaniem, swoją miłością do innych. Prośmy za Jej wstawieniem, abyśmy kolejnego miecza w Jej serce nie wbijali – mówił kapłan. Ks. Paweł Nowosielski życzył z kolei, by członkowie grupy poprzez swoją modlitwę zdobywali sobie niebo i zapraszali do siebie

innych. – Wspominamy dziś św. Jana Apostoła, umiłowanego ucznia Chrystusa. Niech wspólnota Apostolstwa Dobrej Śmierci poprzez swoją wiarę również stanie się umiłowanym uczniem Jezusa – powiedział ks. Paweł. Uroczystość zakończyło wspólne odmówienie Różańca do Siedmiu Bolesci Matki Bożej. bud



LUKASZ CZECHYRA

Na sztandarze znajduje się wizerunek Matki Bożej Bolesnej

## Pomoc dla Marysi



TERESA CZARNECZKA

**REGION.** Fundacja „Spełnionych marzeń” działająca przy oddziale hematologiczno-onkologicznym Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie rozpoczęła zbiórkę funduszy na pomoc ośmioletniej Marysi. – Nasze życie było radosne do momentu, gdy u naszej córeczki wykryto białaczkę. Od tego momentu przebywamy i żyjemy w szpitalu oraz dzielnie walczymy z tą straszną chorobą – opowiadają rodzice. Dzięki lekarzom z WSSD w Olsztynie dziewczynka ma szansę na normalne życie, lecz czeka ją długie leczenie i rehabilitacja. Koszty związane z pobytem w szpitalu, dojazdami, zaspokojeniem podstawowych potrzeb Marysi przekraczają możliwości jej rodziców, zwłaszcza że dziecko wymaga stałej opieki i jedno z nich musi być przy małej 24 godziny na dobę. W związku z tym rodzice zwracają się z prośbą o wsparcie. Jeśli ktoś zechce pomóc, może zająrzeć na stronie: [www.speelnionemarzenia.waw.pl](http://www.speelnionemarzenia.waw.pl). – Liczy się każda kwota, nawet ta najmniejsza. Wasze wsparcie i ogromne serca pomogą Marysi w walce z chorobą – zapewniają Mariusz i Milena Sapielowie. majk

Marysia ma szansę na normalne życie, ale czeka na pomoc ludzi dobrej woli

ów, zwłaszcza że dziecko wymaga stałej opieki i jedno z nich musi być przy małej 24 godziny na dobę. W związku z tym rodzice zwracają się z prośbą o wsparcie. Jeśli ktoś zechce pomóc, może zająrzeć na stronie: [www.speelnionemarzenia.waw.pl](http://www.speelnionemarzenia.waw.pl). – Liczy się każda kwota, nawet ta najmniejsza. Wasze wsparcie i ogromne serca pomogą Marysi w walce z chorobą – zapewniają Mariusz i Milena Sapielowie. majk

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON: (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

44 rodziny oczekują na dzieci

## Niezrozumiała zasada



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

O nowej strukturze organizacji ośrodka adopcyjnego w naszym województwie i zbyt małej dotacji ze Skarbu Państwa z członkiem zarządu województwa warmińsko-mazurskiego Witoldem Wróblewskim rozmawia Krzysztof Kozłowski.

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI:** Zgodnie z nową ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, od 1 stycznia dotychczasowe ośrodki adopcyjne zostały zlikwidowane, a obowiązek organizacji instytucji adopcyjnych spadł na marszałków województw.

**WITOLD WRÓBLEWSKI:** – Małe uściślenie. My nie likwidujemy tych ośrodków. One przestają istnieć z mocy ustawy, która określiła, że aby ośrodki mogły istnieć, musiały mieć określoną liczbę przeprowadzonych adopcji – 10 w przypadku ośrodków publicznych i 20 w niepublicznych. I nie dyskutuję z tym, czy ustalone liczby adopcji są mądre czy nie. Nie ma to obecnie żadnego znaczenia. Istotne jest, że przyjęta przez Sejm ustawa nałożyła na nas obowiązek organizacji, na bazie spełniających powyższy wymóg, ośrodków adopcyjnych. Jednostką prowadzącą nie będą już stowarzyszenia czy też powiaty, a samorząd województwa. Jako samorząd lokalny zostaliśmy do tego zobowiązani.

To jednak kolejny obowiązek nałożony na samorządy, na którego realizację rząd, a dokładniej Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, nie przekazał odpowiednich pieniędzy.

– Staramy się, aby w miarę możliwości te same osoby z byłych ośrodków w Olsztynie, Elblągu i Elku mogły kontynuować rozpoczęte procesy adopcyjne. Chcemy, aby cały proces zmian przebiegł jak najmniej boleśnie – mówi Witold Wróblewski

– Na ostatniej sesji sejmiku przyjęliśmy budżet na 2012 rok. W nim na funkcjonowanie ośrodka adopcyjnego założyliśmy 1 mln 67 tys. złotych. Ze wstępnych informacji, które przekazał nam wojewoda warmińsko-mazurski, z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej otrzymamy na ten cel zaledwie 300 tys. zł. Gdy tylko dotarła do nas ta informacja, przygotowaliśmy stosowne pismo interwencyjne do ministerstwa, w którym informujemy, iż tak niska kwota uniemożliwi nam utworzenie odpowiednich struktur gwarantujących sprawną realizację nałożonych na nas zadań wynikających z ustawy o wspieraniu rodzin i systemie pieczy zastępczej. Przyjęta zasada podziału kwoty 25 mln zł, przeznaczonej

przez ministerstwo dla wszystkich samorządów, jest więc dla nas bardzo krzywdząca i niezrozumiała. Potrzeby naszego województwa są przecież porównywalne z innymi regionami kraju. Zatem, co zawążyło na przyjęciu tak kuriozalnego podziału? Sam nie wiem. Może po prostu ktoś popełnił jakiś błąd, obliczając należne nam pieniądze?

Na przykład nie dopisał zera na końcu kwoty...

– (śmiech) Trzech milionów to bym się nie spodziewał. Prędzej cyfry 1 przed obecnie przydzieloną nam kwotą. Na pewno będziemy do skutku interweniować w ministerstwie, by znacznie zwiększyć przyznaną nam wysokość subwencji.

Do tej pory w naszym województwie działało 7 ośrodków adopcyjnych. Jak jest obecnie?

– Na bazie przejętego przez nas publicznego ośrodka adopcyjnego, który spełnił ustawowe kryteria, funkcjonuje Warmińsko-Mazurski Ośrodek Adopcyjny w Olsztynie. W planach, od lutego, mamy zamiar otworzyć jego dwie filie, w Elblągu i Elku. Prezydenci tych miast już wyznaczyli pod ten cel odpowiednie lokale. Do 15 stycznia będziemy przejmować od dotychczasowych ośrodków całą dokumentację. Na pewno ten rok będzie czasem wnikliwej analizy funkcjonowania ośrodka i filii. Jeżeli będą do nich licznie zgłaszały się małżeństwa myślące o adopcji dzieci, będą one na pewno rozwijane. Istnieje również prawdopodobieństwo, że część zadań nałożonych na ośrodek adopcyjny, w ramach ogłaszanych konkursów, będą mogły realizować stowarzyszenia. Ale wiele zależy od liczby adopcji oraz – i tu muszę się powtórzyć – przekazanych nam na ten cel pieniędzy.

Wielu przyszłych rodziców ma ogromne obawy co do kontynuacji procesów adopcyjnych po zmianie prowadzącego je ośrodka adopcyjnego. Czy są one podstawne?

– Już od czterech miesięcy analizowaliśmy sytuację we wszystkich istniejących ośrodkach. Prosiłiśmy, żeby maksymalnie przyspieszały pewne procesy, by nie zostawić przyszłych rodziców w momencie, kiedy nie będą wiedzieć, co dalej z nimi będzie się działo. Prowadzonych jest 27 spraw sądowych dotyczących uregulowania statusu prawnego dzieci. Obecnie jest 44 rodzin oczekujących na nie. Ale są to rodziny czekające na małe dzieci, na noworodki. I nie ma takiej sytuacji, żeby nowo narodzone dziecko nie trafiło do rodziców adopcyjnych. Widzę tu jednak inny problem, mianowicie, że rośnie liczba dzieci starszych, powyżej 7 lat, których nikt nie chce adoptować. Jest ich, w naszym województwie, ponad 50.



Sierżant Krystian Banach



Sierżant Łukasz Krawiec



Sierżant Marcin Szczurowski



Sierżant Marek Tomala



Młodszy chorąży Piotr Ciesielski

TRAGICZNA ŚMIERĆ  
POLSKICH ŻOŁNIERZY.

Już po pięciu pogrzebach. Łzy, płacz i ból matek, ojców i żon zostały. Jednak są następni gotowi do wyjazdu, choć bardzo przeżyli śmierć swoich kolegów.

tekst

KS. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

Zaledwie 9 km od bazy w Ghazni, w środę 21 grudnia o godz. 10.30 nastąpił wybuch pod czwartym pojazdem w kolumnie, która składała się z sześciu samochodów. W tym właśnie pojeździe jechało pięciu żołnierzy z brygady w Bartoszycach. – Pojazd został rozerwany siłą wybuchu na dwie części. Szczątki pojazdu zostały rozrzucone na odległość około 100 metrów. Wszyscy, którzy byli w środku, zginęli na miejscu – relacjonuje ppł Mirosław Ochyra, rzecznik Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych. Celem wyjazdu była inspekcja prac przy budowie mauzoleum w Razaq. Wszyscy byli bardzo młodzi. Najmłodszy miał 22, najstarszy 33 lata.

Fajny chłopak

Wiadomość o śmierci pięciu żołnierzy w Afganistanie dotknęła szczególnie mieszkań-

ców Warmii i Mazur. Wszyscy bowiem służyli w 20. Bartoszyckiej Brygadzie Zmechanizowanej im. Hetmana Wincentego Gosiewskiego. Smutek i żaloba dotknęły przede wszystkim rodziny, jednak wiadomość o tragicznym wydarzeniu zasmuciła także żołnierzy, którzy nadal są w służbie. Wjeżdżając do Bartoszyca od strony Lidzbarka Warmińskiego, wystarczy skręcić w lewo, aby zobaczyć wyrastające z drzew budynki koszar. To tutaj w ostatnich miesiącach przed wyjazdem na misję do Afganistanu przebywali: st. szer. Krystian Banach, st. szer. Marcin Szczurowski, st. kpr. Piotr Ciesielski, st. szer. Łukasz Krawiec, st. szer. Marek Tomala. Ludzie, którzy ich znali, wspominają dziś spotkania i rozmowy. – Znałem Piotra Ciesielskiego, gdyż był moim parafianinem. Tutaj też mieszka jego żona i dwie córki. Pamiętam ślub i chrzciny dzieci, które przeżyliśmy w naszej wspólnotce. Przed wyjazdem do Afganistanu rozmawialiśmy na ten temat. Odradzałem mu wyjazd, jednak nie poskutkowało – mówi ks. Jerzy Woliński, proboszcz parafii pw. św. Ojca Pio. Także proboszcz z Morąga pamięta swojego parafianina. – Marcin był znany i bardzo lubiany przez wszystkich. W naszym kościele służył do Mszy św. Fajny chłopak – mówi ks. Andrzej Szocik. Rodziny, bliscy i znajomi przeżyli już ceremonie pogrzebowe i pożegnali swoich bohaterów. A na misję szycyją się następni żołnierze.

Trudne zadanie

– Znałem większość poległych tragicznie żołnierzy. Z widzenia wszystkich. Zajmuje się wszystkimi żołnierzami i najczęściej w pamięci zapadają ci, którzy przysparzają kłopotów. Na szczęście żaden z poległych do tej grupy się nie zaliczał. Byli to żołnierze przodujący i wyróżniający się w wykonywaniu swoich obowiązków służbowych. Po prostu porządni ludzie i porządni żołnierze – wspomina kpt. Wiesław Okliński. 20. Bartoszycka Brygada Zmechanizowana ma piękne tradycje. Choć sformowana ją w 1994 roku, została jednak zobowiązana do przejęcia i kontynuowania zwyczajów i historii 20. Dywizji Litewsko-Białoruskiej (1918–1929) oraz 20. Dywizji Piechoty. Żołnierze Brygady licznie brali udział w misjach w Iraku, Syrii, na Wzgórzach Golan, a obecnie w Afganistanie. Jedną z pielęgnowanych tradycji jest troska o rodziny wyjeżdżających żołnierzy. – Moim obowiązkiem było opiekować się rodziną sierż. Krystiana Banacha. Najbliższym umożliwiliśmy kontakt z synami, mężami poprzez zapewnienie łącza internetowego. W tych ostatnich dniach moim zadaniem było także poinformowanie rodziny o tragicznym wypadku – mówi kpt. Okliński. Do rodzinnych domów poległych żołnierzy udały się delegacje, w których byli oficerowie, psycholog, lekarz i kapelan. Zadaniem członków zespołu było powiadomienie rodzin i otoczenie ich fachową opieką. – Był to jeden z trudniejszych momentów w trakcie mojej służby wojskowej. Bardzo trudne doświadczenie, mimo że w myślach wiele razy się do tego przygotowywaliśmy. Sytuacja zaskoczyła nas w pewnym sensie, choć jesteśmy świadomi, iż może się to zdarzyć. Jednak zawsze żyjemy nadzieją na szczęśliwe zakończenie misji i po-

# Dym rozwieje wiatr



wrót wszystkich do kraju. W tym przypadku stało się inaczej – wyznaje bartoszycki oficer.

Brat zginął

Wiadomość o śmierci kolegów była dla reszty żołnierzy piorunująca. Wśród braci wojskowej odczuwało się żal i smutek. – Zналиśmy ich, byli naszymi kolegami. Właściwie teoretycznie jesteśmy przygotowani na takie wydarzenia, ale, gdy się to dzieje, pojawiają się emocje. W wojsku jesteśmy jak rodzina. Kiedy ginie twój kolega, to tak jakby zginął twój brat... może nawet jakbyś zginął ty sam – mówi jeden z żołnierzy. Emocje to rozpacz i złość. Tak twierdzą żołnierze. Dodatkowo tragiczna śmierć ich kolegów miała miejsce tuż przed świętami, gdy wszyscy chcą przeżywać rodzinną atmosferę Bożego Narodzenia. Myśli się wtedy przeciwie o spotkaniu z najbliższymi i świętowaniu. A tu taka tragedia. Wydarzenie z Afganistanu przeżywali nie tylko mundurowi, ale także mieszkańcy Bartoszyca, w których mieści się jednostka. Nie chodzi tylko o oficjalne wyrazy współczucia skierowane do dowództwa, choć to bardzo waż-

Żołnierze z bartoszyckiej jednostki brali już udział w wielu misjach. Kpt. Wiesław Okliński był w Syrii

POINIEZ: Jednostka wojskowa w Bartoszycach wpisała się w krajobraz miasta, które także przeżywało żalobę po poległych żołnierzach

ne, ale także o reakcje mieszkańców. – Bardzo przeżyłam to, co spotkało naszych żołnierzy. Nie mogę sobie nawet wyobrazić stanu, w jakim są ich najbliżsi. Ostatnio miałam cały czas mokre oczy. Tyle płaczu. Nie wiem, czy to dobre, że nasi chłopcy giną tak daleko, w obcym kraju. U nas tak wszyscy przeżywają tę tragedię. Tyle Mszy św., modlitwy i rozmów. Wierzę, że Bóg się nimi zaopiekuje – mówi ze wzruszeniem Janina.

Strach w głowie

Wybierając służbę w armii, trzeba być świadomym zagrożeń, jakie się z tym wiążą. – Żołnierze są informowani na bieżąco o sytuacji w państwach, do których wyjeżdżają na misje. W mojej opinii są świadomi niebezpieczeństw, z którymi mogą się spotkać. Do tej



Koszary w Bartoszycach wypełniły się smutkiem i żalem po pięciu zmarłych kolegach

pory śmierć nie dotykała naszej brygady. Tym razem jednak tak się stało i jeszcze do tego tak dotkliwie – mówi kpt. Okliński. Oficerowie twierdzą, iż każdy rozsądny człowiek bierze pod uwagę czynnik ryzyka. Ta świadomość jest obecna w głowie od momentu startu samolotu do chwili lądowania po wykonanym zadaniu. Przed wyjazdem do Afganistanu są spotkania z żołnierzami, którzy już tam byli, aby wprowadzić w sytuację kraju, regionu, gdzie będzie się pełniło służbę. Jest także stały kontakt z przebywającymi na misji. – Żołnierze opowiadają sobie, jak się zachowują w różnych sytuacjach, np. w czasie ostrzału, wybuchu ładunku. Takimi informacjami się wymieniają. Ci doświadczeni przekazują je nowicjuszom – opowiada bartoszycki oficer. Prawdopodobnie żołnierze z 20. BBZ znów wyjadą do Afganistanu. Mówią, że każdy z nich jest gotowy podjąć to zadanie. Taki zawód wybrali i jeśli padnie rozkaz, wykonają go. Wojsko stara się także objąć opieką rodziny poległych żołnierzy. – Nie chodzi tylko o chwile pogrzebu. Kwiaty zwiędną i dym świec rozwieje wiatr. Chcemy także pamiętać o rodzinach przy różnych okazjach, aby nie czuły się samotne. Będziemy się starać o stały kontakt – mówi mjr Szyffers. Zaczyna się od smutnych spotkań. Po powiadomieniu o śmierci syna i brata kpt. Okliński odwiedził rodzinę Banachów, aby oddać rzeczy osobiste żołnierza. Wielodzietna i połączona silną więzią rodzina bardzo przeżywa utratę Krystiana, który był najmłodszy z poległych żołnierzy. Miał jedynie 22 lata. Przyjdzie jednak czas na to, aby przypominać się w ciągu roku i dać wyraz pamięci i solidarności.

Wielu zadaje sobie pytanie: w imię czego zginęli młodzi polscy żołnierze? – W moim odczuciu zginęli za sprawiedliwość i w obronie biednych mieszkańców Afganistanu, którzy cierpią biedę i niedostatek – mówi kpt. Okliński.



**ŻOŁNIERSKĄ POWINNOŚCIĄ JEST  
PIELĘGNOWANIE TRADYCJI  
I CZERPANIE WZORÓW Z DOKONAŃ  
NASZYCH POPRZEDNIKÓW**



Po wspólnej modlitwie młodzież udała się na pisemną część finału  
Z LEWEJ: – Idea konkursu jest również promowanie wartościowych książek – mówi Bożena Szczurek  
PONIŻEJ: Na wypełnienie testu gimnazjaliści mieli 45 minut

### IX Diecezjalny Konkurs Wiedzy Religijnej

# Autostrada do nieba

Są postaci, które zmieniają świat i nasze spojrzenie na rzeczywistość. Jedną z nich był nastolatek, którego życie i postawa mogą stać się inspiracją dla młodych ludzi.



Diecezjalny Konkurs Wiedzy Religijnej dla uczniów szkół gimnazjalnych to doskonała okazja do promowania wśród młodzieży chrześcijańskich wartości oraz ukazywania im postaci, które swoim życiem świadczyły nie tylko o swojej wierze, ale też i o nieustającej prawdziwości ewangelicznego przesłania. – Tegoroczny, już dziewiąty konkurs, odbył się pod hasłem: „Carlo Acutis – przyjaciel Boga”.

Pierwszy etap konkursu odbywa się na poziomie poszczególnych szkół. Dwóch najlepszych uczniów reprezentuje szkołę w etapie diecezjalnym. Pierwsza jego część ma formę pisemną – są to testy. Spośród jej uczestników najlepszych dwunastu przechodzi do finału, w którym odpowiadają na pytania zadawane przez komisję. – Uczniowie, którzy kwalifikują się do finału ustnego, to osoby z bardzo głęboką wiedzą na temat omawianej postaci – mówi organizator Bożena Szczurek, doradca meto-

dyczny z zakresu religii rzymskokatolickiej Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie. Podczas finału konkursu odbyło się również spotkanie młodzieży z klerykami WSD „Hosianum”, którzy opowiadali o swoim powołaniu i życiu w seminarium.

#### Święty nastolatek

Tegoroczny konkurs odbył się na podstawie książki „Eucharystia – moja autostrada do nieba. Historia niezwykłego nastolatka”. – Gdy sama przeczytałam tę książkę, zachwyciłam się postacią tego młodego człowieka. Jest on współczesnym nastolatkiem, którego świadectwo życia może być doskonałym wzorem do naśladowania. Myślę, że każdy nastolatek powinien sięgnąć po tę lekturę – mówi Bożena

Szczurek. Carlo Acutis urodził się w 1991 r. Chodził do szkoły, miał przyjaciół, uwielbiał podróże, był zapalonym informatykiem. Wszystkich, którzy go poznali, urzekła jego uczynność, bezinteresowność i skromność. Wiele czasu poświęcał na pomoc innym w nauce, w parafii udzielał się jako wolontariusz. Niepoczekana była również jego pobożność i rozmiłowanie się w Eucharystii, w której uczestniczył codziennie. W 2006 r., w wieku 15 lat, zmarł na białaczkę, ofiarowując swoje cierpienie za Ojca Świętego i Kościół i pozostawiając najbliższych i kolegów w przekonaniu, że dane im było obcować z prawdziwym przyjacielem Boga. – Istnieją poważne podstawy do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Carla, kiedy minie przewidzianych prawem kanonicznym pięć lat od jego śmierci – twierdzi Francesca Consolini, przedstawiciel archidiecezji mediolańskiej w procesach kanonizacyjnych.

#### Nasza codzienność

– Młodzież pod wpływem lektury tej książki może przekonać się, że i dziś można być zwykłym nastolatkiem i jednocześnie z wielką ufnością i wiarą odnosić się do Kościoła i Boga. Myślę, że każdy powinien przeczytać historię życia Carla, bo dziś młodzież nie wie, co to jest rezygnacja i poświęcenie się, a życie tego chłopca jest doskonałym przykładem takiej postawy – przekonuje Bożena Szczurek.

– Carlo był bardzo religijny. Dziś jest to wręcz aż niespotykane. Takiej młodzieży, wydawało mi się, nie ma już na świecie. Myślę, że dzięki jego przykładowi niektórzy z większym szacunkiem podejda do Mszy św. – mówi gimnazjalistka Marta Miklaszewska z Łukty.

– Ta postać zainspirowała mnie do wielu pozytywnych rzeczy. Dzięki niemu bardziej wierzyłem w Boga i w to, że dziś można być dobrym chrześcijaninem. Duże wrażenie zrobiła na mnie jego skromność – podkreśla Dawid Marciński.

– Zachwyciła mnie ta postać, jego codzienne uczestnictwo we Mszy św. Dzięki przykładowi jego wiary możemy stawać się lepsi, bo przecież on podobnie jak i my chodził do szkoły, interesował się informatyką, lubił zwierzęta i podróże. Nie wstydziliśmy się na co dzień wstydzić się naszej wiary – wyznaje Adrian Nieciecki.

Krzysztof Kozłowski

#### Wyniki z finału

I miejsce – Weronika Ornat, Gimnazjum w Pieniężnie  
II miejsce – Karolina Niściór, Gimnazjum w Pieniężnie  
III miejsce – Kamila Kalinowska, Gimnazjum nr 1 w Nidzicy

Pamięć o patronach jest częścią edukacji historycznej młodzieży. Dzięki przykładowi ich życia rośnie świadomość narodu nowych pokoleń.

W Zespole Szkół w Rogożu odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego. Rzeźba, ustawiona przed budynkiem szkoły, przedstawia Marszałka wspartego na szabli, w wojskowym płaszczu i czapce maciejówce. Postać Józefa Piłsudskiego naturalnej wielkości została wykonana przez obecnego na uroczystości artystę rzeźbiarza Józefa Mikę. Pomnik jest wyrazem hołdu oddanego tej wybitnej postaci, która od 2006 roku jest patronem szkoły podstawowej.

Uroczysty apel rozpoczął się na placu przed szkołą od wprowadzenia sztandaru i odśpiewania hymnu narodowego. Następnie dyrektor Brygida Małeć powitała przybyłych gości. To ważne w dzie-

W kolejnych wydaniach gazety chcemy Państwu zaprezentować postacie warmińskich męczenników. Ich wierność Bogu może stać się dla nas inspiracją do większego zaufania i powierzenia Mu swej codzienności.

Sługa Boża Angela Hildegarda Berger urodziła się 7 kwietnia 1926 roku w Wolfsdorf (pol. Wilczkowo), powiat Heilsberg (pol. Lidzbark Warmiński). Pochodziła z wielodzietnej, głęboko religijnej rodziny warmińskiej. Jej rodzice, Paweł Berger i Berta z domu Schilkowska, posiadali w Wilczkowie duże gospodarstwo rolne.

Mimo wielu obowiązków zawsze mieli czas na codzienną modlitwę i niedzielną Mszę św. Wiara w Boga była ostoją ich życia rodzinnego. Pan Bóg obdarzył tę rodzinę, bliższą i dalszą, kilkoma powołaniami do swojej służby.

Angela odznaczała się żywą wiarą oraz zaufaniem Bogu. Wiernie zachowywała przykazania Boże. Z gorliwością brała udział w nabożeństwach do Brata Pana Je-

### Uczczenie marszałka w Rogożu

## Piłsudski przed szkołą



Rzeźba marszałka Piłsudskiego stoi przy wejściu do szkoły

jach szkoły i środowiska wydarzenie zaszczytliło swoją obecnością: wójt gminy Artur Jankowski, przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Staszewski, przedstawiciel Związku Piłsudczyków RP Józef Zysk, proboszcz parafii pw. św. Barbary i Marii Magdaleny w Rogożu, ks. Michał Ingo Czaja, proboszcz

parafii pw. św. Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim ks. Roman Chudzik, dyrektorzy szkół, radni i sołtysi gminy Lidzbark Warmiński. Symbolicznego odsłonięcia pomnika poprzez przecięcie wstęgi dokonali: wójt gminy, przedstawiciel Związku Piłsudczyków RP oraz dyrektor Zespołu. Następnie

### Warmińscy męczennicy

## Oddała w ofierze krew i życie



Angela lubiła śpiewać pieśni: „Nawet gdybym musiała oddać w ofierze moją krew i życie, z radością bym mówiła: Panie, mocno wierzę w Ciebie”

zusa, szczególnie w okresie Wielkiego Postu. Chętnie pomagała bliźnim. Była posłuszna, sprawiedliwa i bardzo ceniła cnotę czystości. Gdy starsi bracia musieli pójść do wojska, Angela wykonywała ciężkie prace w polu i na gospodarstwie. Udzielała się też aktywnie w pracy parafialnej.

Gdy w styczniu 1945 roku do Wilczkowa zbliżał się front wojenny, Angela poszła do kościoła, aby się pomodlić. Po powrocie przebywała z matką i młodszym bratem w domu. Żołnierze Armii Czerwonej w domu rodziny Berger urządzili sobie „wielką ucztę”. Gdy Angela odmówiła udziału w zabawie, została zaciągnięta siłą do piwnicy i tam brutalnie maltretowana i zbiorowo gwałcona. Walcząc ze swoimi napastnikami w obronie cnoty czystości, została siedem razy postrzelona. Matka Angeli, stojąca blisko schodów piwnicz-

ks. Michał Ingo Czaja uroczystość poświęcił rzeźbę.

Po głównej części uroczystości, złożeniu kwiatów przy pomniku, wyprowadzeniu pocztu sztandarowego uczniowie, pracownicy szkoły, rodzice i zaproszeni goście udali się na udekorowaną przez Agnieszkę Srokę salę gimnastyczną, w której odbyła się przygotowana przez Bożenę Tobiasz część artystyczna. Na tle symbolicznej dekoracji uczniowie szkoły opowiadali o ciekawych wydarzeniach z życia patrona, urozmaicając występ pieśniami. Następnie głos zabrała Brygida Małeć, która mówiła o uroczystości w nawiązaniu do nadania imienia szkoły oraz ufundowania sztandaru. Złożyła podziękowanie Józefowi Mice. Józef Zysk przekazał szkole cenną, pochodzącą z jego prywatnych zbiorów, pamiątkę po Józefie Piłsudskim. Na zakończenie uroczystości goście zostali zaproszeni na poczęstunek przygotowany przez Radę Rodziców.

Renata Gudowicz

PANORAMA PARAFII pw. św. Arnolda w Olsztynie

# Ksiądz dobry, bo z importu

Niektórzy modlą się w ciszy, inni przy słowach Pisma Świętego. Jeszcze inni wolą śpiewać, kiedy na gitarze gra o. Heri. U werbistów każdy znajdzie coś dla siebie.

Parafia prowadzona przez księży werbistów powstała w 1998 roku. Prowincjał o. Eugeniusz Śliwka chciał, by werbiści zaistnieli w warmińskiej rzeczywistości również poza seminarium w Pieniężnie. Dodatkowo, przy WSD MW „Hosianum” powstawał wówczas Wydział Teologii UWM w Olsztynie – dotychczas werbiści byli afiliowani przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i klerycy jeździli robić magisterium do Lublina. Stolica Warmii i Mazur była więc idealnym miejscem na rozpoczęcie działalności.

## Godzina ciszy

Parafia jest bardzo młoda, blisko lasu, wiele osób sprowadza się i tutaj buduje swój dom. Werbiści zachęcają do włączania się w życie wspólnoty. W parafii działają dwie różne różańcowe, jest wspólnota Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, oddział Caritas. Wiele uwagi werbiści poświęcają wspólnocie ministrantów. – Chcemy dotrzeć do ludzi młodych, ale czasem jest to trudne, bo w ciągu dnia uczą się w Olsztynie i wracają dosyć późno. Trudno oczekiwać od chłopaków, że przyjdą na 18 na Mszę św., kiedy dopiero co przyjechali do domu – tłumaczy proboszcz o. Marek Adamczyk SVD. Z innych wspólnot warto wymienić grupę biblijną, która zawiązała się w parafii już kilka lat temu. Należące do niej osoby w każdą niedzielę spotykają się po Eucharystii, czytają Pismo Święte z komentarzami, a w formacji pomagają im biblista z Pieniężna o. Szczepan Szpyra SVD. Jest również Grupa Modlitwy Jezusowej,



ZDJEŃCJA O. MAREK ADAMCZYK SVD



Wspólnota parafialna organizuje spotkania i festyny  
POWYŻEJ: Parafianie bardzo szybko przyzwyczaili się do obecności egzotycznego kapłana

której członkowie co wtorek spędzają godzinę na modlitwie przed wizerunkiem Zbawiciela.

## Ksiądz z importu

Charyzmat werbistów wyraża się w parafii głównie przez to, że patronuje jej założyciel misjonarzy werbistów św. Arnold Janssen. Dodatkowo podkreśla go obecność indonezyjskiego kapłana. O. Heribertus Florianus Wea SVD pracuje w parafii od 2007 roku – najpierw jako wikariusz, a teraz jako rezydent.

Parafianie bardzo szybko odnaleźli się w tej nowej rzeczywistości i bardzo życzliwie przyjęli egzotycznego kapłana. W parafii św. Arnolda zajmuje się on głównie pracą z dziećmi i młodzieżą. Na terenie parafii nie ma szkoły i przedszkola, dzieci wracają późno do domu i jedynym dniem, kiedy kapłani mogą ich zaprosić, pozostaje niedziela. Chyba im się to udaje, bo tylko podczas Pasterki w kościele jest więcej ludzi niż podczas niedzielnej Eucharystii dla dzieci. Łukasz Czechyra

## Zapraszamy na Msze św.:

W niedzielę: 8.30, 10.00  
(Msza św. dla dzieci), 11.00, 18.00  
W dni powszednie: 18.00  
[www.misjonarze.olsztyn.pl](http://www.misjonarze.olsztyn.pl)



## Zdaniem proboszcza:



– Podczas wizytacji abp Edmund Piszcz powiedział nam, żebyśmy swoje siły

poświęcili niedzieli, żeby każdy, kto przyjdzie, skorzystał i żeby to, co zobaczy, było budujące. Rytm życia parafii jest temu podporządkowany – w ciągu tygodnia rodzice, a wraz z nimi dzieci wyjeżdżają rano i wracają dopiero wieczorem. Trudno znaleźć wtedy czas na spotkania w parafii, dlatego koncentrujemy się na niedzielę. Bardzo ważnym zadaniem jest dla nas stworzenie społeczności, która będzie związana z kościołem parafialnym, z patronem. Mamy modlitwę za misje, odwiedzają nas misjonarze, którzy dają świadectwo, myślimy o kółku misyjnym – w świadomości ludzi jest wiedza o tym, że jest to parafia misyjna prowadzona przez zakonników. Jest to bardzo prozaiczna, ale też bardzo potrzebna codzienna praca duszpasterska. Na naszym terenie znajduje się Dom Pomocy Społecznej „Laurentius”, w którym przebywa ponad 70 osób. Odprawiamy tam Eucharystię, tam też zawsze ustawiamy ostatnią stację podczas procesji w Boże Ciało. Jest to dobre świadectwo dla ludzi młodych, dorabiających się, żeby pamiętać o innych.

O. Marek Adamczyk SVD

Urodził się w 1970 roku, święcenia kapłańskie przyjął w 2000 roku. Pracował w Nysie i Rybniku, od grudnia 2007 roku jest proboszczem w Olsztynie.